

Brak dowodów na związek brzozy z tragedią

12 maja 2014

„Nawet jeśli w brzozie znajdą się ewentualnie części rządowego tupolewa, nie oznacza to, że mamy do czynienia z badaniem przesądzającym w tej sprawie” – mówi pełnomocnik części rodzin ofiar tragedii smoleńskiej, mec. Piotr Pszczółkowski.

STANISŁAW ŻARYN: Nasz portal (Stefczyk.info – przypis WM) publikuje od kilku dni teksty wskazujące, że nie ma twardych dowodów na to, że rządowy tupolew uderzył w Smoleńsku w brzozę. Prokuratura pytana o materiał dowodowy, który stoi za taką tezą, odsyła do konferencji prasowej. Problem w tym, że płk. Szeląg mówił na niej jedynie, że jest prawdopodobne, iż części wyjęte z brzozy są częściami Tu-154M. Jak zatem dziś traktować tezę o uderzeniu w brzozę?

MEC. PIOTR PSZCZÓŁKOWSKI: Uważam, że obecnie brak jest materiału dowodowego, który pozwalałby na udokumentowanie procesowe tezy o uderzeniu w brzozę. To właśnie m.in. z tego powodu rodziny ofiar, które reprezentuję, już w lutym zwróciły się do prokuratury o uzupełnienie opinii mechanoskopijnej, o której mówił prok. Ireneusz Szeląg na konferencji prasowej. On wskazywał, że to jest opinia probabilistyczna. Rodziny, które reprezentuję, natomiast domagają się przeprowadzenia badań, które postawić mogą „kropkę nad i” w tej sprawie i stwierdzić z olbrzymią dozą prawdopodobieństwa, czy teza o tym, że wyjęte z brzozy odłamki pochodzą z samolotu Tu-154M jest prawie pewna.

– Co dzieje się z tym wnioskiem?

– Czekamy na jego rozstrzygnięcie. Jeśli zostanie uwzględniony przeprowadzona będzie kolejna analiza, która ma szansę ze znacznie większą dozą prawdopodobieństwa niż obecnie odpowiedzieć na zadane pytanie.

– Czy to wystarczy? Stwierdzenie, że w brzozie znaleziono elementy Tu-154M kończy sprawę?

– Nawet jeśli w brzozie znajdą się ewentualnie części rządowego tupolewa, nie oznacza to, że mamy do czynienia z badaniem przesądzającym w tej sprawie. To byłby jedynie jeden z elementów świadczących, że skrzydło, jako element konstrukcji samolotu, uderzyło w brzozę. Przecież jeśli rozważymy tezy ekspertów zespołu parlamentarnego, mówiące, że maszyna rozpadła się w powietrzu, wówczas prawdopodobne jest, że części samolotu znalazły się w drzewie czy drzewach stojących w pobliżu miejsca zdarzenia. Przy tym scenariuszu również nie można wykluczyć obecności części Tu-154M w brzozie. Nawet zatem odnalezienie fragmentów samolotu w drzewie nie przesądza o tym, że to uderzenie w brzozę doprowadziło do destrukcji skrzydła, jako części samolotu. Sprawa brzozy nie jest w żaden sposób zakończona, ani rozstrzygnięta.

– Prokurator Szeląg wydawał się jednak przekonany, że taka doza prawdopodobieństwa wystarczy...

– Jeśli coś jest prawdopodobne, to najlepszym dla prawnika pytaniem jest pytanie, czy tak samo prawdopodobna jest teza przeciwna. Sądzę, że gdyby pułkownik Szeląg chciał uczciwie odpowiedzieć na to pytanie, to powiedziałaby zapewne, że teza przeciwna również jest prawdopodobna. Tymczasem postępowanie karne musi zmierzać do tego, by ustalić stan prawdziwy, faktyczny i zgodny z prawdą materialną. Niezbędne więc jest pogłębienie tych analiz.

– W czasie konferencji prokuratury wojskowej padło również ważne zdanie. Prokurator Szeląg przytoczył opinię biegłych, którzy wskazali, że brzoza została zniszczona w kierunku od góry do dołu. Tymczasem wedle oficjalnej wersji wydarzeń tupolew miał się wznosić, w chwili uderzenia w drzewo. To ważna sprawa?

– To jest bardzo ważna sprawa. Pułkownik Szelaąg zacytował bardzo istotny fragment opinii mechanoskopijnej, wydanej przez CLKP. To także świadczy o tym, że obecnie trudno stwierdzić, że poczynione ustalenia są wystarczające do ustalenia stanu faktycznego. To jest drugi ważny aspekt sprawy, który powoduje, że nie ma na razie podstaw do ostatecznego rozstrzygnięcia w tej sprawie. Opinia biegłych wymaga uzupełnienia.

– Jak oceniać w takim razie fakt, że prokuratura wojskowa dzieliła się informacjami w tej sprawie?

– Fakt, że prokuratorzy widzą, że opinia dotycząca brzozy wymaga uzupełnienia, jest pozytywny. Jednak trudno zrozumieć, dlaczego prokuratura w tej sytuacji przybliżała te probabilistyczne opinie. Prokuratura zwołuje konferencję, by powiedzieć, że obecnie ustalenia są takie, ale już wiadomo, że będą potrzebne nowe, ponieważ dotychczasowe są nie satysfakcjonujące. Po co epatować opinię publiczną wnioskami, które mogą ulec drastycznej zmianie?

Źródło: Stefczyk.info